

11. Radio «Vatykan» vidznachaie svoje 80-richchia [Elektronnyy resurs]. – Rezhym dostupu: <http://www.credo-ua.org/2011/02/40532>
12. Rotovskiy A. A. Klerikalnoe radioveshchanie v «psikhologicheskoy voyne» / A. A. Rotovskiy. – K. : Politizdat Ukrainy, 1987. – 168 s.
13. Sofron Mudryi: Nam nalezhyt tilky sohodni [Elektronnyy resurs]. – Rezhym dostupu : <http://zbruc.eu/node/28664>.
14. Tysiachorichchia ukrainskoho khrystyanstva. Radiopropovidi z Vatykanu / Zibrav i pidhotuvav do druku o. Sofron Mudryi, ChSVV. – Rym : Vydavnytstvo oo. Vasylilian, 1990. – 373 s.
15. Tserkva i sotsialna komunikatsiia: Naiholovnishii dokumenty Katolytskoi Tserkvy pro presu, radio, telebachennia, internet ta inshi media / uporiad. i nauk. red. M. Perun. – Lviv : Vydavnytstvo Ukrainskoho Katolytskoho Universytetu, 2004. – 440 s.

Ципердюк І. Роль єпископа Софрона Мудрого в становленні і розвитку української редакції радіо «Ватикан». В статті освещен життєвий і професійний шлях багаторічного співробітника української редакції радіо «Ватикан» єпископа Софрона Мудрого. Розглядається специфіка мовлення української редакції радіо «Ватикан», створеної задовго до відкриття інших українськомовних редакцій зарубіжних радіостанцій. Визначено, що радіо в період «холодної війни» стало голосом ліквідованої УГКЦ, котра в Україні діяла в підпіллі. Починаючи з виходу українських програм в ефір Радянського Союзу починає систематично їх «глушити», озброюючи угроз, котру вони несуть пануючому в СРСР атеїзму. Проаналізовано вклад єпископа Софрона Мудрого в розвиток і становлення української редакції радіо «Ватикан». Визначено, що він приложив значительних зусиль для впровадження української редакцією нових видів, форм і методів роботи. Їм вдалося розширити вплив і значення української служби радіо «Ватикан» далеко за межами чисто редакційної діяльності.

Ключевые слова: українська редакція радіо «Ватикан», Українська греко-католицька церква, Софрон Мудрий, радіопроповіді, «холодна війна».

Tsyperdyuk I. The Role of Bishop Sofron Mudry in the Development of the Ukrainian Version of the Radio «Vatican». The article highlights the life and professional path of many years employee of the Ukrainian editorial office of Vatican Radio the bishop Sofron Wise. The specificity of broadcasting of the Ukrainian editorial office of Vatican Radio created long before the opening of the other Ukrainian-speaking editorial offices of foreign radio stations is reviewed. It was established that the Radio during the Cold War became the voice of the liquidated UGCC which operated underground in Ukraine. Almost immediately after Ukrainian programs aired the Soviet Union started the systematic «jamming» of them, aware of the threat they are to the dominant in the Soviet Union atheism. The contribution of the bishop Sofron Wise to the formation and development of the Ukrainian editorial office of Vatican Radio is analyzed. It is determined that he has made significant efforts to the implementation of the Ukrainian editorial office of new species, forms and methods of work. He managed to expand the influence and value of the Ukrainian editorial office of Vatican Radio far beyond purely editorial activities.

Keywords: the Ukrainian editorial office of Vatican Radio, Ukrainian Greek Catholic Church, the bishop Sofron Wise, radio sermons, the Cold War.

Адреса для листування: zdjuk@ukr.net.

Стаття надійшла до редакції 01.05.2016.

УДК 007:304:070

Monika Bator – doktor nauk humanistycznych o specjalności kulturoznawstwo, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Rola prasy lokalnej w kształtowaniu kultury filmowej w przedwojennym województwie kieleckim

Необхідність життя заходів для підготовки людей, особливо молоді, до сприйняття кіномистецтва і активної участі в кінокультурі усвідомлювалась ще до Другої світової війни. Теоретично, важливим фактором у її формуванні у суспільстві повинна бути кінопреса, яка деякою мірою цю роль виконувала, але в основному лише у великих містах. На периферії функції просування кіно взяла на себе в першу чергу місцева преса загальноінформаційного характеру.

© Bator M., 2016

Ми хотіли б у цій статті, аналізуючи зміст місцевих газет, що видались у великих містах довоєнного Келецького воєводства (в т. ч. «Gazeta Kielecka», «Goniec Częstochowski», «Słowo» або «Kurier Zachodni – Iskra»), відповісти на питання, як вони впливали на розвиток культури кіно там, де були відсутні центри кінопродукції, кінопрокату і кінотеатри, що спеціалізувалися на серйозному репертуарі.

Ключові слова: місцева преса, культура кіно, міжвоєнне двадцятиліття, Келецьке воєводство.

Można podjąć próbę zdefiniowania pojęcia: *kultura filmowa* przez odwołanie się – zgodnie z sugestią Zbigniewa Wyszynskiego, autora artykułu poświęconego kulturze filmowej Polski międzywojennej – do rozważań Stefana Żółkiewskiego dotyczących kultury literackiej, na którą składają się według niego: «wzory, procesy, instytucje społecznej komunikacji literackiej, wzory zachowań i zachowania pisarskie twórców oraz czytelnictwo odbiorców» [25, s. 9–10], podstawiając po prostu, w miejsce przymiotnika *literacki*, przymiotnik *filmowy*. To prawda, że film przynależy do dziedziny sztuki, ale «jest jednocześnie zjawiskiem socjologicznym, wywołującym określone procesy w społeczeństwie», które można właśnie wstępnie określić terminem *kultura filmowa* [11, s. 12]. Jest ona częścią szerszego pojęcia, tj. kultury estetycznej społeczeństwa. Potrzebę działań mających na celu przygotowanie ludzi, zwłaszcza młodych, do odbioru filmu i aktywnego uczestnictwa w kulturze filmowej, rozwijanie – jak mawiał Bolesław Włodzimierz Lewicki – «mówienia o filmie wśród społeczeństwa» [14, s. 35], dostrzegano już przed II wojną światową, choć trzeba przyznać, że zainteresowanie nimi nie było wcale powszechne i dotyczyło raczej garstki publicystów i krytyków, w minimalnym stopniu – producentów filmów, dystrybutorów czy właścicieli kin.

Teoretycznie ważnym czynnikiem kształtowania kultury filmowej w społeczeństwie powinna być filmowa prasa. W przedwojennej Polsce nie było to tak oczywiste. Pisma artystyczne, na wyższym poziomie, wydawane były w niewielkim nakładzie i czytane głównie przez elitę. Większość stanowiły pisma mierne, w których najwięcej miejsca zajmowały treści branżowo-reklamowe, fotografie gwiazd i ciekawszych scen filmowych oraz plotki ze świata kina. Poza tym czasopisma filmowe wychodziły przede wszystkim w dużych miastach. Na 155 tego typu periodyków w Polsce do 1939 roku tylko 8 ukazywało się w miastach liczących mniej niż 100 tys. mieszkańców. Funkcję promocji kina przejęła więc przede wszystkim ogólnoinformacyjna prasa lokalna i periodyki społeczno-kulturalne [3, s. 43–44].

Chciałabym w niniejszym artykule przyrzeć się lokalnej prasie wydawanej w większych miastach przedwojennego województwa kieleckiego, aby spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy i w jaki sposób wpływała ona na kształtowanie kultury filmowej poza centralnymi ośrodkami ówczesnej Polski. Prasa lokalna jest jednym z podstawowych źródeł do rekonstrukcji przedwojennego życia filmowego, zwłaszcza na obszarze takim, jak województwo kieleckie, gdzie brakowało nie tylko wydawanych na miejscu czasopism fachowych, ale również ośrodków produkcyjnych, biur dystrybucyjnych, kin wyspecjalizowanych w ambitnym repertuarze oraz innych miejsc czy form edukowania i kształtowania filmowego gustu. Miejscowe gazety stanowiły już źródło do badań m. in. nad życiem muzycznym, teatrem zawodowym i amatorskim, czytelnictwem książki i prasy, pomijano jednak do tej pory tak ważną, szczególnie dla mieszkańców prowincji formę uczestnictwa w kulturze, jaką było kino.

Specyfika międzywojennego województwa kieleckiego polegała na połączeniu w jedną jednostkę administracyjną terenów zupełnie do siebie nieprzystających. Stanowiło ono socjalną hybrydę, silnie zróżnicowaną pod względem społeczno-gospodarczym. Obok Kielecczyny, Ziemi Radomskiej i Sandomierskiej, które wchodziły w skład historycznego regionu świętokrzyskiego, mieszczącego się, mówiąc ogólnie, w widłach Wisły i Pilicy, znalazły się tam również peryferyjne geograficznie i kulturowo wobec nich tereny, takie jak: Okręg Częstochowski oraz Zagłębie Dąbrowskie. Obszary te od początku ciążyły ku tradycyjnym ośrodkom przemysłowym, (bliżej im było np. do Śląska), ewentualnie pretendowały do utworzenia samodzielnego rejonu administracyjnego [15, s. 16]. Najważniejsze miasta tego obszaru, to: Kielce, Radom, Częstochowa i Sosnowiec. Każde z nich miało nieco inny charakter, inną liczbę i strukturę ludności, (zróżnicowanej m. in. pod względem narodowościowym, wyznaniowym, zawodowym, poziomu wykształcenia, itd.), poczynając od dość wysoko uprzemysłowionych: Sosnowca i Częstochowy (ośrodków wielkomiejskich, czyli liczących ponad 100 tys. mieszkańców), poprzez przemysłowo-rzemieślniczy Radom (w 1939 roku: 90 tys. ludności), na urzędniczo-mieszkańskich Kielcach kończąc (stolica województwa, w 1939 roku liczyły 70 tys. mieszkańców) [19, s. 104–105].

W przedwojennym województwie kieleckim brakowało periodyków w całości poświęconych sprawom filmowym (poza radomskim «Expressem Filmowym»), czasopismem o charakterze reklamowym, do którego

wrócę poniżej). Poddalam analizie roczniki najważniejszych pism Kielc, Częstochowy, Radomia i Zagłębia Dąbrowskiego, a zatem odpowiednio «Gazetę Kielecką», «Gońca Częstochowskiego», «Gazetę Radomską», «Słowo», a także «Kuriera Zagłębia», «Iskrę» (od 1926 – «Kuriera Zachodniego-Iskrę») i «Express Zagłębia». Najwięcej miejsca zajmowały w nich anonse reklamowe, które pisane barwnym językiem, warte są uwagi badacza. W prasie lokalnej pojawiało się także coś w rodzaju recenzji filmowych, a raczej niby-recenzji, zamieszczanych najczęściej w rubrykach informacyjnych. Interesujące jest zestawienie refleksji recenzentów periodyków ogólnopolskich z przemyśleniami tych piszących w prasie lokalnej, gdyż stanowią one swego rodzaju świadectwo ówczesnej świadomości filmowej. Na łamach prasy prowincjonalnej omawiano sporadycznie także inne tematy okolefilmowe, np. życie gwiazd, wynalazki z dziedziny techniki kinowej, pożary w kinach, dane statystyczne dotyczące kinematografii, jak również kwestię wpływu kina na młodzież.

Tematyka filmowa pojawiała się w gazetach prowincjonalnych dwudziestolecia międzywojennego przede wszystkim w ramach rubryk informacyjnych, takich jak: *Kronika miejscowa* czy specjalnie tworzonych: *Na ekranie* («Kurier Zachodni-Iskra»), *Z kinoteatrów*, *Z kina*, *Na srebrnym ekranie*, («Goniec Częstochowski»), *Z kin kieleckich*, *Kącik filmowy*, *Z naszych kin*, *Z ekranu*, («Gazeta Kielecka») czy *Z kinoteatrów* («Słowo»). Recenzje pojawiały się również jako osobne artykuły, poza rubrykami, a w «Kurierze Zachodnim-Iskrze» – także w specjalnym dodatku «Kurierze Filmowym» (do jego zawartości jeszcze niżej powrócę).

Prasa w Sosnowcu i w Częstochowie, czyli największych miastach przedwojennego województwa kieleckiego, stała, jak łatwo można się domyśleć, na wyższym poziomie, niż w mniejszych ośrodkach, jak Kielce czy Radom. Tematyka filmowa była tam obecna częściej, co świadczyło zarówno o bogatszym życiu filmowym w tych miastach, jak również o większym procencie wykształconych i świadomych widzów. Trzeba jednak stwierdzić, że ten rodzaj piśmiennictwa filmowego, jakim jest recenzja, najistotniejszy z perspektywy kształtowania gustów publiczności, pojawiał się w nawet prasie zagłębiowskiej dość rzadko. Pisania o filmie nie uznawano za sztukę godną dziennikarskiego pióra [24, s. 83].

Tym bardziej warto zwrócić uwagę na nieliczne teksty zamieszczane przede wszystkim w «Kurierze Zachodnim-Iskrze» (ukazywał się od 1926 r. aż do wybuchu II wojny i był kontynuacją «Iskry – dziennika społecznego, politycznego i literackiego» wydawanego w Sosnowcu w latach: 1910–1926) w ramach cyklu *Na ekranie*. Ich autorem był Konstanty Ćwierk, znany i szanowany w Zagłębiu społecznik, dziennikarz, krytyk teatralny i literacki, poeta i pisarz. Starał się spojrzeć na film głębiej, podkreślać jego rangę społeczną i wpływ na kształtowanie gustów młodzieży. Do ciekawych refleksji doprowadziło go na przykład porównanie dwóch różnych filmów amerykańskich pod jednakowym tytułem: *Cyrk*, wyświetlanych w 1928 r. w kinach sosnowieckich: pierwszy – w reżyserii i z udziałem Charliego Chaplina, a drugi – wyreżyserowany przez Toda Browninga z Lonem Chaneyem w roli głównej. «Dla kinomanów – pisał – jest to rzadka okazja porównania dwu rozmaitych ujęć, dwu zbliżonych do siebie sytuacji dramatycznych», koncentrujących się wokół nieszczęśliwej miłości cyrkowców. «W *Cyrku* Chaplina przedstawiony jest wzruszający tragizm małego, szarego i śmiesznego człowieczka, którego największy ból i najdziksza trwoga wywoła zawsze śmiech publiczności w cyrku, na ulicy, w pałacu i chłopskiej chałupie. <...> Chaney zaś ma przepyszną maskę, w której malujący się tragizm wstrząsa i czyni z postaci cyrkowca bohatera na miarę niezwykłą. Dwa podobne do siebie, a jednocześnie bardzo różne *Cyrki* i doskonale jako obrazy, ukazały się na ekranie. Obejrzenie obydwu daje pełnię zadowolenia artystycznego» [2, s. 5]. Próba poszukania w filmie wartości humanistycznych, a nie tylko ślizganie się po powierzchni «pięknych widoków», «wspaniałej wystawy» czy «cudnej gry aktorskiej», którymi to sformułowaniami posługiwała się większość recenzentów w prasie lokalnej, zasługiwała na uznanie.

W «Gońcu Częstochowskim» (najważniejszym dzienniku przedwojennej Częstochowy, ukazującym się, z małą przerwą, od 1907 r. aż do wybuchu II wojny) wszystkie wypowiedzi o filmach były anonimowe, krótkie, operowały enigmatycznymi sformułowaniami w rodzaju: «całość wyreżyserowana świetnie na tle pięknej wystawy, wywołuje zachwyt wśród widzów» [12, s. 3]. Zdarzały się jednak i na łamach tego dziennika bardziej wnikliwie (również anonimowe) artykuły okolefilmowe z ciekawymi uwagami na temat potrzeb publiczności, której «nie wystarczają już płytkie dramaty masowo produkowane w Hollywood, pozbawione zazwyczaj poważniejszej treści i ujęcia. Szuka ona bowiem w filmie nie tylko renomowanych “gwiazd”, nie tylko zręcznie przeprowadzonej intrygi miłosnej, ale ciekawej historii i żywych ludzi, w swej rzeczywistości prawdziwych i bliskich. Słowem: szuka głębszej treści. Znamy wszak wiele obrazów, nawet

zupełnie dobrze z punktu widzenia techniki i reżyserii zrobionych, a mimo to niepozostawiających silniejszego wrażenia u widza» [20, s. 4]. Refleksja, sformułowana w 1928 r., może chyba świadczyć o rozwoju świadomości filmowej przynajmniej u recenzentów, jeśli nie – u samej publiczności.

Recenzje w radomskim «Słowie» (od 1922 r. wydawano «Słowo Radomskie» i «Słowo Kieleckie»), po kilku numerach połączone je w: «Słowo Radomskie i Kieleckie», wreszcie pozostało po prostu «Słowo»; ukazywało się do 1930 r. [1, s. 56]), przybierały czasem formę przesadnie poetycką: «W filmie tym morze kołysze nas i upaja. Film ten to świat ulud, czarownych wizji, śnionego piękna, otulający duszę widza w przedzę marzeń» [17, s. 3]. Ale zdarzały się również nieco bardziej wyważone i treściwe uwagi. Anonimowy recenzent *Mogily nieznanego żołnierza*, wg powieści Andrzeja Struga, podjął próbę porównania adaptacji filmowej z pierwowzorem literackim. Stwierdził, iż tekst «został przerobiony na scenariusz filmowy (...) w sposób kulturalny i odpowiadający kinematograficznemu myśleniu», poprzez «rozszerzenie epizodów powieści, nadanie filmowi szybszego tempa i wzmocnienie jego akcji». Dostrzegł również upodobanie reżysera do scen zbiorowych: «w scenach rewolucji, bitwy, wzięła udział ogromna ilość doskonale wyreżyserowanych aktorów i statystów» [18, s. 3].

Warto porównać fragmenty recenzji tego samego filmu polskiego *Iwonka*¹, zamieszczonych w prowincjonalnej «Gazecie Kieleckiej»² oraz w branżowym periodyku «Kinema». «Świętobliwe całowanie szabli ulańskiej w podrygach patriotycznych – pisał recenzent na łamach “Kinemy” – nie może usprawiedliwić *Iwonki* nawet w społeczeństwie wychowanym na tuzinkowych amarantach i orzelkach, na wszelakiej wspominkowej porcelanie» [22, s. 20]. Zupełnie inaczej te same motywy widział recenzent miejscowy: «w filmie tym jest wszystko polskie. Szwoleżerzy I pułku szarżują na ekranie w szyku bojowym, polski dworek, na który napadają bolszewicy, liczne zdjęcia z Warszawy, Lwowa i Gdyni, czynią z tego filmu opowiadanie o czymś własnym, naszym» [13, s. 5]. Nie należy jednak czynić wielkich wyrzutów recenzentowi kieleckiemu z powodu braku umiejętności właściwej oceny słabego, skądinąd, filmu (traktowanego w dwudziestoleciu jako synonim złego smaku filmowego [5, s. 70]). Poziom jego refleksji nie odbiega rażąco od poziomu publicystów... samej «Kinemy». Oni również pisali na zamówienie producentów, nie unikając na przykład w odniesieniu do *Niewolnicy miłości*³, innego przeboju wytwórni *Sfinks*, opinii w rodzaju: «Jest to epokowe dzieło w historii rozwoju kinematografii polskiej» [6, s. 57].

Na poziom polskiej krytyki skarżyli się niejednokrotnie publicyści ogólnopolskich periodyków filmowych, podkreślając przede wszystkim nieuczciwość tych recenzentów, których oplacają kina czy biura filmowe. Ci «krytykują» film najbardziej wyszukаныmi superlatywami. Bywało i tak, że redakcja nakładała «wprost kaganiec na buzię swego recenzenta, wymagając, aby chwalił te obrazy, które “placą ogłoszenia” i ganił te, które nie placą, a w najlepszym razie, aby “przemilczał”» [23, s. 164]. A przecież «krytyk piszący o filmie, czynić to winien rzeczowo i bezstronnie. Recenzja winna być napisana tak, aby każdy, kto ją przeczyta, mógł wyrobić sobie słuszne zdanie o danym obrazie. Jeśli recenzja bywa zła, decyduje zawsze albo nieznanomość rzeczy, albo zła wola autora». Nie można pisać recenzji, jeśli nie posiada się odpowiednich kwalifikacji. Nie wystarczy tylko pisać po polsku, trzeba się na kinie znać. «Niestety u nas do przybytku X-ej muzy pcha się często sprawozdawca sądowy lub sekretarz redakcji w charakterze sprawozdawcy filmowego, bo przecież jest bardzo przyjemnie otrzymać z rąk dyrektora kina kartę wolnego wstępu ze stemplem magistrackim na 2 osoby. A recenzja? <...> Bierze /się/ zazwyczaj jakąś wzmiankę reklamową, przepisuje, a raczej ściąga z niej, co się da, modyfikuje na swój sposób, podpisuje ją albo co gorsza – dodaje do tego swoje wrażenia osobiste» [21, s. 107]. Największy problem polega na tym, że nie docenia się powszechnie roli filmu, nie traktuje się go, jak to się już od dawna dzieje za granicą, jako dziedziny sztuki, nie docenia jego roli artystycznej czy kulturalnej. «Prawie wszystkie redakcje są mniej więcej tego samego zdania, że film jako zagadnienie nie istnieje, istnieje tylko jako źródło... dochodów administracyjnych <...> i dlatego recenzje spychane są między ogłoszenie o Wodzie Vichy i kremie

¹ Film z 1925 r. w reż. Emila Chaberskiego, według scen. Edwarda Puchalskiego, z wschodzącą gwiazdą przedwojennego kina, Jadwigą Smosarską, w roli głównej. Opowieść o perypetiach i przygodach młodej dziewczyny, patriotki z kresowego dworku, osieroconej przez rodziców, zakochanej w poruczniku ulańców.

² «Gazeta Kielecka» została założona w październiku 1870 r. Wydawana z przerwami do 1939 r.

³ Cieszący się ogromną popularnością u publiczności (a krytykowany mocno przez co świątelszych recenzentów) polski melodramat z 1923 r. – perypetie Bronki, młodej dziewczyny (w tej roli również Jadwiga Smosarska), uwiedzionej przez herszta bandy.

Elida» [23, s. 163]. Jeżeli na brak fachowych recenzji skarżono się w dużych miastach, łatwo można się domyśleć, że i na peryferiach sytuacja nie wyglądała w tym względzie najlepiej. O tym, że recenzje czy też ich namiastki spełniały również funkcje reklamowe i daleko im było do ideału obiektywizmu, rzeczowości i bezstronności, świadczyły powtarzające się dość często sformułowania chwające dobry wybór programowy dyrekcji poszczególnych kin, który owocował świetną frekwencją. Co więcej, sami recenzenci mieli świadomość, że widzowie nie bardzo im wierzą, «bo każdy podejrzewa, że /recenzja/ jest zależną od cichych interesów administracji danego pisma» [23, s. 163]. Stąd w pochlebnej notatce na temat filmu *Pasteur* w «Gazecie Kieleckiej» zaznaczono od razu, iż «schodzi on właśnie z ekranu kina *Casino*, więc nikt nas nie posądzi, że chwając go, robimy płatną reklamę» [27, s. 4]. W latach 30. pojawiło się jedyne w okresie dwudziestolecia czasopismo filmowe w województwie kieleckim. Był to «Express Filmowy», wydawnictwo radomskiego kina *Apollo*, utrzymujące się na tamtejszym rynku przez kilka lat (1933–1936), nastawione na szeroką prezentację repertuaru filmowego. Redaktorem niezbyt starannie wydawanego (czterokolumnowa «gazeta»), słabego językowo pisma był H. Lin. (prawdopodobnie skrót od: Henryk Liński). Miało ono charakter przede wszystkim reklamowy [3, s. 200–201]. Obok repertuaru kina *Apollo*, drukowano w nim również grafomańskie recenzje wyświetlanych tam filmów.

Wyjątkowym wydarzeniem w dziejach prasy lokalnej na interesującym mnie obszarze było pojawienie się w latach 30. «Kuriera Filmowego». Ten jednostronicowy dodatek do «Kuriera Zachodniego-Iskry» ukazał się trzynastokrotnie, od 11 lutego do 8 maja 1934 r. Wydawano go raz w tygodniu, bez stałego dnia. Wygląda na to jednak, że zainteresowanie nim było znikome, bo ukazywał się rzeczywiście bardzo krótko, a jego zniknięcie nie znalazło żadnego oddźwięku u czytelników [24, s. 87–88]. Nic dziwnego, poziom publikacji, tematy w nim podejmowane, nie odbiegały w zasadzie od tych znajdujących się w gazetach lokalnych. Przeważały plotkarskie teksty o gwiazdach, a także artykuły dotyczące nowinek technicznych. Choć podejmowano również próby poważniejszych analiz.

W tekście *Na czym polega tajemnica dobrych filmów i dlaczego jest ich tak mało?* [16, s. 7] próbowano stawiać diagnozy dotyczące wyborów filmowych ówczesnej publiczności. Autor nie zgadzał się na proste przeciwstawianie dawnego dobrego kina niemego współczesnej, dźwiękowej tandecie. Twierdził, że zarówno poziom sztuki aktorskiej i reżyserskiej, jak i technika filmowa, stoją obecnie na znacznie wyższym niż dawniej poziomie. Dlaczego zatem «filmy dzisiejsze mniej się podobają tej najszerzej publiczności?» Bo – odpowiada autor – brakuje dobrych, oryginalnych, atrakcyjnych tematów. Zamiast tego powiela się schematy i tworzy filmowe serie. Przyczyną powodzenia na ekranach takich przebojów, jak *King Kong*, *Dr Jekyll, Mr Hyde*, *Frankenstein*, *Mumia* itp. «nie jest na pewno reżyseria, ani gra aktorów, a jedynie oryginalny i nowy temat». Natomiast braku popularności wśród widzów, tak «pięknego zasadniczo filmu jak *Burza o brzasku*¹, mimo doskonałej reżyserii i świetnej gry aktorów», upatrywał w... zbyt prostej, nieskomplikowanej, dającej się opowiedzieć w kilku zdaniach, szablonowej treści. Autor podkreślał wyższość filmu na podstawie oryginalnego scenariusza nad adaptacjami, gdyż «zupełnie inne są metody wyrażania myśli słowami, a zupełnie inne – wyrażania ich obrazami. Filmowana powieść nigdy nie będzie filmem w całym słowa tego znaczeniu» [16, s. 7]. Według oceny autora, adaptacje cieszą się mniejszym zainteresowaniem publiczności niż filmy na podstawie oryginalnych scenariuszy.

Tekst ten korespondował z artykułami w prasie ogólnopolskiej. Tadeusz Hollender na łamach *Awangardy* z 1933 r. [7, s. 37] słabości polskiego kina upatrywał w «pójściu drogą fałszywej oszczędności» i w sięganiu, «zamiast po droższe scenariusze oryginalne, pisane specjalnie dla filmu», do «tańszej, bo gotowej literatury». Krytykował jednak nie samo wykorzystywanie przez filmowców literatury artystycznej, ale raczej zły jej wybór. Zamiast powszechnie filmowanego Żeromskiego proponował Sienkiewicza, gdyż jego proza, ze względu na dominację żywej akcji, jest dużo bardziej filmowa.

Na znikomą skalę podejmowano w prasie lokalnej województwa kieleckiego inne działania na rzecz popularyzacji filmu, np. konkursy filmowe. W «Gońcu Częstochowskim» w związku z otwarciem nowego kina w Częstochowie przy ul. Ogrodowej 26 ogłoszono konkurs na jego nazwę. Zwycięzcę, autora najlepszej, zdaniem jury, nazwy *Złote runo*, obdarowano nagrodą pieniężną w wysokości 100 zł. [9, s. 3]. «Gazeta Kielecka», z kolei, zorganizowała z okazji prezentacji w kinie *Czwartak* filmu *Fordanserka*, I Konkurs Filmowy, który polegał na przesłaniu do redakcji pisemnej wypowiedzi, na temat: «Czy

¹ *Storm at Daybreak*, wojenny melodramat prod. USA z 1933 r. w reż. Ryszarda Bolesławskiego.

fordanserka może być dobrą żoną?». Konkurs rozstrzygnięto i nagrodzono laureata, którego wypowiedź ukazała się w całości na łamach gazety, 15 biletami wolnego wstępu do kina *Czwartak* [10].

Świadectwem zainteresowania publiczności sprawami filmowymi były zamieszczane w gazetach listy od czytelników – bywalców sal kinematograficznych. To w nich właśnie pojawiały się sugestie dotyczące np. złego wpływu kinematografu na młodych ludzi i konieczności świadomego kształtowania repertuaru dla dzieci i młodzieży, protesty przeciwko «nudzie kinowej», demoralizującym scenom i aktom przemocy pojawiającym się na ekranie. Niejednokrotnie listy te stanowiły swoiste recenzje oglądanych filmów, jak np. zamieszczony w «Gazecie Kieleckiej» w 1932 r. list Jana Zwierzchowskiego, w którym ten znany w Kielcach nauczyciel, miłośnik świętokrzyskiego folkloru, wypowiada się na temat filmu *Chłopi* zrealizowanego na podstawie powieści Reymonta już w 1922 r., ale właśnie przypomnianego przez jedno z kieleckich kin. Sporo w tej recenzji krytycznych uwag na temat filmu, który «z cudnego poematu o duszy ludu polskiego» stał się, w wyniku wydobycia przez jego autorów «z precudnie splecionej akcji reymontowskiej» tylko jednego wątku – miłości Jagusi, «dramatem erotycznym», co spowoduje, iż widz – mieszczuch nieznający powieści – «nabierze mylnej, bo złej opinii o kobiecie-chłopce i w ogóle o wsi polskiej, która przecież jest i będzie źródłem siły i tężyzny Narodu» [29, s. 3]. Jak widać, recenzja ta (jak w zasadzie większość zamieszczanych na łamach gazet wypowiedzi na temat filmu) nie dotyczy estetyki tego medium, języka czy warsztatu twórców, jest raczej czymś w rodzaju socjologicznego szkicu na bazie filmu. Emocje, którym kinomani dawali w ten sposób upust, były przeważnie zabarwione negatywnie. Tak ubolewał na łamach «Ziemi Radomskiej» anonimowy widz: «Do tegośmy doszli, że gdy nie ma święstwa i idiotyzmu, człowiek jest uszczęśliwiony i rad by bileterów zaprosić na wódkę» [8, s. 80]. W 1934 roku na łamach «Gazety Kieleckiej» pojawia się rubryka: *Hallo...hallo! Odpowiedzi redakcji*, w której próbowano krótko i czasami dowcipnie, (co nie zawsze się udawało) odpowiadać na sugestie czytelników – miłośników filmu. Oto odpowiedź na list Ali z kl. VII: «Podobał się Pani film z Morysiem Chevalier? Bardzo to nas cieszy. <...> Bodo do Kielc? Dokładnie jeszcze nie wiemy, jest taki projekt» i Bodomanki: «O madame! <...> Obecnie Bodo nakręca *Czarną Perłę*, a jego wspaniały dog zapewne kręci tylko ogonem» [4, s. 4].

Zgodnie z obietnicą Eugeniusz Bodo «popularny pieśniarz Warszawy», «warszawski Maurice Chevalier», przybył kilka miesięcy później, w listopadzie 1934 r., do Kielc, na gościnne występy w kinie *Czwartak*, gdzie przyjęto go z wielkim entuzjazmem, czego świadectwem – bardzo ciepła wzmianka na ten temat w «Gazecie Kieleckiej» [26, s. 6]. Tego typu spotkania ze sławnymi aktorami filmowymi były również formą propagowania filmu wśród szerokiej publiczności. Relacje z nich pojawiały się na łamach miejscowych gazet. W kwietniu 1926 r. odbyło się w Dąbrowie Górniczej spotkanie z Jadwigą Smosarską, która wygłosiła odczyt na temat swojej pracy na ekranie. «Kolejno opowiadała dzieje *Iwonki* – relacjonuje anonimowy korespondent «Iskry» – oraz innych kreacji filmowych, podkreślając znaczenie polskich obrazów za granicą, gdzie stanowią one najlepszą propagandę naszego kraju oraz życia i kultury polskiej <...>. Poruszyła także trudne warunki naszego przemysłu filmowego <...>, omówiła warunki, jakie posiadać musi artysta filmowy». W krótkim wywiadzie zamieszczonym pod relacją ze spotkania «z przyjemnością wspomniła artystka o niezwykle serdecznych objawach uznania w Dąbrowie ze strony młodzieży, która owacyjnie ją witała, zasypując kwiatami i listami» [28, s. 4].

Czy zatem prasa lokalna w dwudziestoleciu międzywojennym rzeczywiście pełniła funkcję propagatora kultury filmowej na prowincji? W pewnym stopniu tak, ale jej głównym zadaniem było jednak przekazywanie informacji o repertuarze kin w postaci anonsów czy recenzji, które właściwie były po prostu formą reklamy danego tytułu, a nie krytyczną refleksją. Brakowało pogłębionego spojrzenia na sztukę filmową w postaci poważnych artykułów, z wyjątkiem tych z drugiej połowy lat 20. zamieszczanych w «Kurierze Zachodnim-Iskrze» i sygnowanych nazwiskiem Konstantego Ćwierka. Ewenementem było wydawanie w latach 1933–1936 przez radomskie kino *Apollo* pisma filmowego o charakterze reklamowym, a także obecność na łamach «Kuriera Zachodniego-Iskry», przez kilka początkowych miesięcy 1934 r., cotygodniowego «Kuriera Filmowego». Warto zauważyć, iż prowincjonalna publicystyka okółofilmowa, która pojawiała się głównie na łamach gazet zagłębiowskich czy częstochowskich, świeciła światłem odbitym od prasy centralnej. Dyskusje z ogólnopolskich periodyków omawiające skomplikowane tematy, jak kondycja polskiej kinematografii czy problem adaptacji filmowych, były w prowincjonalnych warunkach mocno upraszczane. Należy przy tym także zwrócić uwagę, iż do miast województwa kieleckiego docierały czasopisma takie jak, «Kino», «Ekran», «Kino dla Wszystkich», «Przegląd Teatralny i

Filmowy» i wiele innych poświęconych sztuce filmowej, w której bardziej wytrawni kinomani mogli znaleźć fachowe recenzje i wiarygodne informacje o wielu obrazach.

Badania nad prasą lokalną jako źródłem wiedzy o kulturze filmowej na peryferiach mogą być kontynuowane w ujęciu synchronicznym poprzez porównanie analiz i wniosków z badań prowadzonych w innych miastach czy regionach przedwojennej Polski, a także – diachronicznym, poprzez analizę prasy lokalnej województwa kieleckiego w okresie powojennym.

Literatura

1. Adamczyk M. Cztery epoki prasy Kielecczyny 1811–1956 / M. Adamczyk. – Kraków ; Kielce : Akademia Górniczo-Hutnicza im. S. Staszica ; Kieleckie Towarzystwo Naukowe, 1991. – 211 s.
2. Ćwierk K. Dwa «Cyrki» / K. Ćwierk // Kurier Zachodni-Iskra. – 1928. – nr 90.
3. Gierszewska B. Czasopiśmiennictwo filmowe w Polsce do 1939 roku / B. Gierszewska. – Kielce : Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, 1995. – 321 s.
4. Hallo...hallo! Odpowiedzi redakcji // Gazeta Kielecka. – 1934. – nr 82, 96.
5. Hendrykowska M. Smosarska / M. Hendrykowska. – Poznań : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2007. – 309 s.
6. Hermelin B. «Niewolnica miłości» // B. Hermelin. – Kinema, 1923. – nr 34.
7. Hollender T. Polscy reżyserzy utonęli w Żeromskim – sprowadzamy z zagranicy filmowych trenerów / T. Hollender // Awangarda. – 1933. – nr 7.
8. Jabłońska M. Filmowy Radom w latach 1918–1939 / M. Jabłońska. – Kielce : WSP w Kielcach, 1994.
9. Konkurs // Goniec Częstochowski. – 1928. – nr 292, 295.
10. I Konkurs Filmowy // Gazeta Kielecka. – 1935. – nr 98, 101, 102.
11. Korsak Z. Kultura filmowa – edukacja filmowa: koncepcje, badania, uwarunkowania / Z. Korsak. – Włocławek : Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, 2004. – 182 s.
12. Kronika: Z teatru Odeon // Goniec Częstochowski. – 1920. – nr 6.
13. Kronika miejscowa. «Iwonka» // Gazeta Kielecka. – 1926. – nr 5.
14. Lewicki B. W. Społeczne drogi kultury filmowej w okresie przed II wojną światową / B. W. Lewicki // Film na świecie. – 1981. – nr 2.
15. Markowski M. Robotnicy przemysłowi w województwie kieleckim, 1918–1939 / M. Markowski. – Warszawa : Książka i Wiedza, 1980. – 361 s.
16. Na czym polega tajemnica dobrych filmów i dlaczego jest ich tak mało? // Kurier Filmowy, dodatek do Kuriera Zachodniego. – Iskry, 1934. – nr 85.
17. Na ekranie: Czary. «Szatańska syrena»... // Słowo. – 1928. – nr 27.
18. Na ekranie: Odeon. «Mogila nieznanego żołnierza» // Słowo. – 1928. – nr 31.
19. Renz R. Ludność miejska w województwie kieleckim w okresie międzywojennym. Aspekty społeczne / R. Renz // Studia Kieleckie. – 1987. – nr 1/53.
20. Szukamy w kinie treści! Tragedia nieznanego żołnierza // Goniec Częstochowski. – 1928. – nr 202.
21. Ungurian A. Krytyka krytyków / A. Ungurian // Ekran. – 1935. – nr 2.
22. Zdzisław W. O «Iwonce» w kinie «Palace» / W. Zdzisław // Kinema. – 1925. – nr 58/19.
23. Wielopolska M. J. O krytyce filmowej / M. J. Wielopolska // Świat Filmu. – 1935. – nr 3.
24. Wieczorek M. A u nas za miedzą..., czyli kina w Zagłębiu Dąbrowskim 1919–1939 / M. Wieczorek, za: Nie tylko filmy, nie same kina: z dziejów X muzy na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim ; pod red. A. Gwoździa. – Katowice : Śląsk, 1996. – 285 s.
25. Polskie kino lat 1918–1939 (Zagadnienia wybrane) ; pod red. Z. Wyszynskiego. – Warszawa-Kraków : Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1980. – 94 s.
26. Z ekranu // Gazeta Kielecka. – 1934. – nr 119.
27. Z naszych kin // Gazeta Kielecka. – 1936. – nr 295.
28. Z sali odczytowej. Smosarska w Dąbrowie // Iskra. – 1926. – nr 90.
29. Zwierzchowski J. List otwarty do redakcji «Gazety Kieleckiej» / J. Zwierzchowski // Gazeta Kielecka. – 1932. – nr 2.

Bator M. Роль местной прессы в развитии культуры кино в довоенном Келецком воеводстве. Необходимость принятия мер для подготовки людей, особенно молодежи, к восприятию киноискусства и активного участия в кинокультуре осознавалась еще до Второй мировой войны. Теоретически, важным фактором ее формирования в обществе должна быть кинопресса, которая в некоторой степени эту роль выполняла, но в основном только в крупных городах. На периферии функции продвижения кино взяла на себя в первую очередь местная пресса общенформационного характера.

Мы хотели бы в этой статье, анализируя содержание местных газет, которые издавались в больших городах довоенного Келецкого воеводства (в т.ч. «Gazeta Kielecka», «Goniec Częstochowski», «Słowo» или

«Kurier Zachodni – Iskra»), ответить на вопрос, как они влияли на развитие культуры кино там, где отсутствовали центры кинопродукции, кинопроката и кинотеатры, специализировавшиеся на серьезном репертуаре.

Ключевые слова: местная пресса, культура кино, межвоенное двадцатилетие, Келецкое воеводство

Bator M. The Role of the Local Press in Shaping Film Culture in Pre-War Kielce Province. The need for activities whose aim was to prepare people, especially the young, to receive the film and to active participation in film culture, was perceived already before World War II. Theoretically, the film press should be an important factor of its shaping in society, which, to some extent, fulfilled this role, but still mainly in large cities. On the outskirts, the function of cinema promotion was taken over primarily by general information local press.

In this article, I would like, by analysing the content of local newspapers published in the major cities of the pre-war Kielce Province (among others, «Gazeta Kielecka», «Goniec Częstochowski», «Slowo» or «Kurier Zachodni – Iskra»), to answer the question how it influenced the development of film culture where there was a lack of film production centers, distribution offices or cinemas specialising in ambitious repertoire.

Keywords: local press, film culture, interwar period, Kielce Province/

Адреса для листування: monika.bator@gmail.com.

Стаття надійшла до редакції 21.06.2016.

УДК 94 (477.83) 37.014.14:001.814 “1921/39”

Jolanta Dzieniakowska – doktor habilitowany, profesor,
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Periodyki urzędowe władz szkolnych drugiej instancji w Polsce międzywojennej

Предметом дослідження є «Dzienniki Urzędowe Kuratoriów Okręgów Szkolnych» – періодичний орган польських освітніх органів другої інстанції міжвоєнного періоду. В цілому в 1921–1939 роках виходило 10 періодичних видань такого роду. Їхніми видавцями були окружні відділи освіти. «Dzienniki...» були адресовані особам, професійно пов'язаним із системою освіти і виховання. На сторінках досліджуваних журналів друкувалися урядові повідомлення шкільної влади, інформація, що стосується підготовки, перепідготовки та підвищення професійної кваліфікації вчителів, розміщувалися праці з галузі педагогіки, психології, дидактики, методики та под. авторства осіб, пов'язаних із сектором освіти, в т.ч. вчителів. У статті подана характеристика «Dzienniki Urzędowe Kuratoriów Okręgów Szkolnych» і зроблена спроба визначення їхньої ролі в системі інформування освітніх органів міжвоєнної Польщі.

Ключові слова: Друга Річ Посполита, освітні органи, урядові періодичні видання, система інформування.

Periodyki urzędowe władz szkolnych drugiej instancji Drugiej Rzeczypospolitej, czyli «Dzienniki Urzędowe Kuratoriów Okręgów Szkolnych», stanowiły część systemu prasowego władz szkolnych Drugiej Rzeczypospolitej. Odgrywały one istotną rolę w systemie informacji tychże władz. Upowszechniały bowiem wiadomości na temat wszelkich aspektów oświaty i wychowania, w tym m.in. spraw związanych z kształceniem, doksztalcaniem, doskonaleniem zawodowym nauczycieli; sytuacji prawnej, materialnej i kadrowej szkół wszelkich typów i stopni; otwierały swe łamy dla praktyków i teoretyków zajmujących się zagadnieniami z zakresu pedagogiki, psychologii, dydaktyki, metodyki. Z tego m.in. względu niewątpliwie zasługują one na uwagę, a należy dodać, że nie były dotychczas przedmiotem syntetycznego, ani monograficznego opracowania naukowego. Natomiast okazały się niezwykle pomocne – jako jedno z wielu ważnych źródeł wiadomości – w odtwarzaniu dziejów państwowych ksiąźnic dla nauczycieli w Drugiej Rzeczypospolitej [29] i zestawieniu źródeł do losów kuratorskich bibliotek pedagogicznych na Kresach Wschodnich Polski międzywojennej [30]; stały się również ważną bazą źródłową, obok archiwaliów z tego okresu, przy rekonstrukcji losów wybranych bibliotek kuratoriów okręgów szkolnych (brzeskiej, krakowskiej, lwowskiej, wileńskiej), a także odtwarzaniu pewnych faktów z historii szkolnictwa lwowskiego dwudziestolecia międzywojennego. Celem niniejszego tekstu jest charakterystyka formalno-